

Scenariusz przedstawienia teatralnego na podstawie opowiadania E.T.A. Hoffmana „Dziadek do orzechów”.

Scenariusz i adaptacja: Alina Więckiewicz

Obsada:

Klara

Anna

Fred

Pirlipatka

Mysibaba

Dziadek do Orzechów

Król

Królowa

Narrator

Lalki, ołowiane żołnierzyki,

Nianie

Astrolog

Sprzedawca lalek i jego syn

/Klara i jej siostra Anna po cichu skradają się z lampionami wchodząc na „strych” swojego domu rodzinnego/

Klara- Anno nie bój się jesteśmy już dorosłe ...chodź...

Anna – Ale ja się boję ... zawsze bałam się tu wchodzić...

Klara- przecież to tylko stary strych, nie ma się czego bać...

Anna – no tak... ale ...rodzice nam nie pozwalali tu wchodzić...

Klara – no chodź, nie jesteś ciekawa co stało się z naszymi zabawkami ? już dawno nie ma ich w naszym dawnym pokoju dziecięcym.

Patrz – tu coś leży! Jakieś pudełko, ciekawe co tam może być?

Anna – och Klaro , nie ruszaj....może to coś groźnego?

Klara – no co ty ? nie jesteś ciekawa?

Anna – ale ja się boję...

Klara/ otwiera pudełko/ ...zobacz Anno twoja stara lalka, już myślałam że zginęła...

Cała zakurzona...

Anna- och! To przecież moja ukochana Klementyna...tyle jej szukałam. Klaro nie ruszaj....chodźmy stąd....

Klara- och Anno teraz to dopiero jestem ciekawa co tu jeszcze znajdziemy!..

/Klara otwiera stary kufer a w nim znajduje figurkę dziadka?

Anno patrz co znalazłam ...to jest mój ukochany Dziadek do Orzechów...

Anna- zostaw go ..on jest brzydki...

Zawsze się go bałam

Klara- Anno, nieprawda może nie jest najpiękniejszy, ale zobacz jak pięknie się do mnie uśmiecha!

Anna- Ja nie widzę żadnego uśmiechu...ja się go boję ...

Zawsze się go bałam. Już wtedy gdy pojawił się w naszym domu, tylko nie pamiętam kiedy to było, i właściwie co się wtedy stało?

Anno chcesz usłyszeć historię Dziadka do Orzechów, Mysibaby i Pirlipaty?

Anna- tak.

Klara- a wy chcecie usłyszeć? /zwraca się do widzów/

Klara-

Dawno dawno temu, kiedy byliśmy dziećmi, ty Anno byłaś malutka razem z naszym bratem Fredem czekaliśmy na pierwszą gwiazdkę, jaka miała się pojawić na niebie w wieczór Wigilijny. Byliśmy bardzo przejęci, w pokoju czekała piękna pachnąca choinka, obwieszona złotymi i srebrnymi jabłkami, na gałązkach wisiały migdały z cukru i kolorowe cukierki, a pod nią leżały...długo oczekiwane prezenty.

Wtedy nasza mama zadzwoniła dzwoneczkiem i zaprosiła nas do salonu w którym czekali goście.

Bardzo szczęśliwi, weszliśmy do pokoju w którym czekała już mama, tato i specjalny gość, mój ojciec chrzestny - pan Droselmeier.

Wokół choinki leżały prezenty, lalka Klementyna to dla ciebie, ołowiani żołnierze dla mojego brata, a na wieszaku wisiała przepiękna sukienka....właśnie o takiej marzyłam.

Anna – to ta sama lalka, pamiętam że dostałam ją pod choinkę.

Klara-

Ale najpiękniejszy był prezent od ojca chrzestnego, pana Droselmajera. Na środku dywanu, stał miniaturowy zamek ze smukłymi wieżami.

Oboje z Fredem oniemieliśmy z zachwytu.

Nie mogłam uwierzyć, że ten zamek będzie należał do nas, chciałam od razu wypytać o wszystko ojca chrzestnego, ale on tylko powiedział

Ojciec chrzestny-

...Wszystkiego dowiedcie się w swoim czasie...i tajemniczo się uśmiechnął.

Narrator_

To wtedy na podłodze pod zamkiem Mała Klara wypatrzyła jeszcze jeden prezent, małego drewnianego ludzika. Miała mnóstwo pytań do ojca chrzestnego...ale on cały czas tajemniczo się uśmiechał.

Klara-

A to jest Dziadek do Orzechów, potrafi rozgryzać najtwardsze orzechy.

Wtedy nasz brat Fred porwał drewnianą figurkę i zawołał

Fred-

...zaraz zobaczymy czy z tym sobie poradzi!

Narrator-

I wziął najtwardszego i największego orzecha, ścisnął szczękę drewnianej figurki....i trach nagle coś trzasnęło!...szczeka Dziadka do orzechów złamała się.

...a widzisz wcale nie potrafisz, krzyknął Fred....

Anna – pamiętam że bardzo gniewałaś się na Freda.

Narrator-

A Klara smutno schyliła główkę, zawięła Dziadka do Orzechów w batystową chusteczkę...

Klara-

Nic się nie martw, zaopiekuję się tobą, poproszę ojca chrzestnego aby naprawił twoją złamaną szczękę.

Narrator-

Klara zniosła Dziadka do Orzechów do swojego pokoju i delikatnie położyła go w łóżeczku lalki, panny Klementyny...

Narrator-

A Dziadek pomimo, że miał złamaną szczękę cały czas uśmiechał się do niej.

Anna- i co ? co było dalej?

Narrator-

Kiedy Klara wieczorem kładła się do łóżka, usłyszała jak zegar wybija godziny...a potem... cichutkie popiskiwanie, jakby tupot maleńkich nóżek.

Nagle spod podłogi wyskoczyła Mysibaba !

Klara oniemiała z przerażenia, cała podłoga w jej pokoju zappełniła się wstrętnymi myszami,

Narrator-

....pomocy! Klara chciała zawołać, ale nie mogła wydobyć z siebie żadnego dźwięku. Wtedy Klara usłyszała rumor wydobywający się z szafy z zabawkami, to zabawki pod wodzą Dziadka do Orzechów ruszyły na pomoc Klarze.

...Zbudźmy się raz, bój czeka nas!...zawołały lalki chórem.(razem)

....Za mną..... zawołał Dziadek do Orzechów !(razem)

....za mną.....(razem)

zawołał jeszcze raz i nagle tuż za nim ustawili się ołowiani żołnierze Freda. Żołnierze strzelali cukierkami i ziarenkami pieprzu.

Myszy nie miały żadnych szans, jak tylko Dziadek do Orzechów ruszył do boju razem z żołnierzami i lalkami i misiami....myszy rzuciły się do ucieczki. Ale wtedy Mysibaba ponownie zaatakowała, już, już zbliżała się do otoczonego ze wszystkich stron Dziadka do Orzechów.

Klara chcąc go ratować, krzyknęła...

...Mój Biedny Dziadku do Orzechów! Nie pozwolę ci zginąć ...

Narrator-

Nagle wszystko zniknęło! Klara zasnęła.

Anna- i co było dalej?

Narrator-

Następnego dnia rano w pokoju były porzucane zabawki...Mama była niezadowolona....

Anna –

no właśnie to wtedy, zaczęłaś opowiadać o myszach ...ale mama powiedziała, że to był tylko sen...

Wieczorem ojciec chrzestny przyniósł naprawionego Dziadka do Orzechów. Usiadł przy łóżku Klary i zapytał

Dziadek do Orzechów-

...czy wiesz dlaczego Dziadek do Orzechów jest taki brzydki?

Opowiem ci teraz historię Dziadka do Orzechów, Pirlipaty i Mysibaby!(Magda)

/ w rytm muzyki odsuwamy parawany i odsłaniamy scenkę z zamkiem/

Tanecznym krokiem ogrywamy scenkę tańcząc zdejmujemy z niej osłonę i zaświecamy światło.

Narrator-

W tym pięknym miniaturowym pałacu odbywało się właśnie długo oczekiwane święto KIEŁBASY!

Święto kielbasy? (razem)

Święto kielbasy! (razem)

Wszyscy zajęci byli przygotowaniami, nawet królowa osobiście smażyła słoninę!

To było bardzo odpowiedzialne zadanie, przepis musiał być odpowiedni i sama Królowa pilnowała, aby wszystko się zgadzało!

Niestety, gdy tylko królowa na moment odwróciła głowę od patelni do kuchni weszła...Mysibaba razem ze swoimi synami...

Mysibaba-

.....o, oo daj i mnie spróbować odrobinę słoninki!....zapiszczała Mysibab

Narrator-

Królowa natychmiast trzepnęła ścierką przeganiając Mysibabę , ale niestety nie zauważyła że jej synowie porwali kawał słoniny!

Kawał słoniny?(razem)

Kawał słoniny! (razem)

Królowa była zrozpaczona, jej cudowny przepis nie może być dotrzymany, za mało słoniny!

Za mało słoniny? (razem)

Za mało słoniny! (razem)

Ale Królowa postanowiła dokończyć przygotowania i zarządziła uroczyste podanie królowi Największego pęta kiełbasy.

Pęta kiełbasy? (razem)

Pęta kiełbasy! (razem)

Król dostojnie spróbował kawałek kiełbasy i....zbladł, potem zrobił się czerwony....zielony....Fioletowy

Król-

...za mało słoniny!...powiedział zbolalym głosem!

Królowa-

...ach to sprawka Mysibaby! I jej synów

...Zabić ich!..wrzasnął król.

Zabić ich? (razem)

Zabić ich ! (razem)
Co to będzie? (razem)
Co to będzie??(razem)

Narrator-

Natychmiast nadworny zegarmistrz zbudował złote klatki na myszy, w środku zawieszono resztki słoniny. Mysibaba od razu zauważyła podstęp, ale jej synowie wszyscy dali się złapać!

Mysibaba-

Moja zemsta królowo będzie straszna! powiedziała Mysibaba i zniknęła.

Narrator-

Król i królowa obawiali się zemsty, dlatego przygotowali wszelkie środki ostrożności. Zwłaszcza, że w niedługim czasie ku wielkiej radości króla królowa urodziła prześliczną królową Pirlipatkę.

Jaka śliczna! (razem)

Jaka śliczna! (razem)

Wokół kołyski siedziały na bujanych fotelach nianie, a każda z nich miała na kolanach czarnego kota!

Czarnego kota? (razem)

Czarnego kota! (razem)

Nianie-

Aaaaaaa, kotki dwa, aaaaaaa kotki trzy, cztery, pięć,,aaaaaaa

Narrator-

Niestety, pewnej nocy cały dwór obudził płacz małej Pirlipatki!

Mysibaba-

.....pomściłam swoich synów, zawołała Mysibaba i zwróciła się do królowej

..spójrz teraz na swoją Pirlipatkę, zawołała

Narrator-

W kołysce zamiast ślicznej królowy, leżało straszne brzydactwo z wielką głową!.

Król-

Wezwać natychmiast aaaaa.... astrologa! .musi coś wymyślić jak odczarować Pirlipatkę!

Komnata astrologa/ wieszamy na parawanie/

Astrolog długo patrzył w gwiazdy...,
wreszcie podrapał się po brodzie i...
jeszcze raz podrapał się po brodzie aż w końcu powiedział

Astrolog-
...jest tylko jeden ratunek!, księżniczkę może odczarować...
orzech KRAKATUKA,
a rozgryźć go może tylko młodzieniec, który ma mleczone zęby i nigdy się nie golił!

...w takim razie musisz go odnaleźć..
powiedział król i rozkazał astrologowi, aby wyruszył na poszukiwania.

Narrator-
Astrolog wyruszył w długą podróż:
/muzyka i w jej rytmie zawieszamy mapę podróży na parawanie z drugiej strony/

Astrolog wędrował górami, lasami, płynął łódką, latał samolotem, balonem.
Wędrował jeden rok, drugi rok, piąty rok
Aż w końcu po 15 latach powrócił na Zamek

A tam spotkał swojego przyjaciela, sprzedawcę lalek

..... niestety nigdzie nie znalazłem orzecha KRAKATUKA..poskarżył się
swojemu znajomemu sprzedawcy lalek.

Sprzedawca lalek-
.....ach co za zbieg okoliczności, mam orzech którego szukasz.

Ma orzech Krakatuka? (razem)
Ma orzech Krakatuka! (razem)

Sprzedawca-
...ale kto rozgryzie czarodziejski orzech?

Narrator-
No właśnie wielu młodzieńców starało się rozgryźć czarodziejski orzech!

Ale wszyscy śmiałkowie łamali sobie zęby!

Wreszcie na zamek przybył młodzieniec, syn sprzedawcy lalek

Syn sprzedawcy lalek, który nigdy się nie golił .

Młodzieniec z łatwością rozłupał orzech.

TRACH! (razem)

Pirlipatko mamy rozłupany orzech!

Pirlipatka-

Ale jakże to tak ja mam go połknąć tak bez popijania?

Król

Pirlipatko rozkazuje Ci pij !

Pirlipatka natychmiast go połknęła... i znowu stała się piękną dziewczyną

Narrator-

Młodzieniec odchodząc pokłonił się nisko i ...zachwiał się

nadepnął na wielką mysz i ...przewrócił się na ziemię.

a pod jego nogami leżała Mysibaba!!

Mysibaba-

....twardy orzechu KRAKATUKA, przez ciebie już śmierć do mnie puka lecz Dziadek długo nie pożyje, bo mysz król go wnet zabije!...

I nagle gdy Mysibaba wypowiedziała zaklęcie piękny młodzieniec zamienił się w brzydkiego Dziadka do Orzechów!

Pirlipatka-

.....precz, precz, precz z tym wstrętnym brzydalem!!!

Narrator-

I tak skończyła się bajka o Pirlipatce, Mysibabie i Dziadku do Orzechów.

A w nocy Klara śniła o Mysibabie i Dziadku do Orzechów. Nagle zbudziła się, bo usłyszała dziwny dźwięk, jakby tupot maleńkich nóżek...

/tu bicie zegara.../

obok łóżeczka siedziała Mysibaba

Mysibaba-

....musisz mi oddać swoje książeczki, lalki i wszystkie zabawki, bo inaczej zagryzę twojego Dziadka do Orzechów.

Klara-

....ach zabierz wszystkie moje lalki, nawet ulubioną Klarę, wszystkie książeczki, i misie, tylko proszę nie rób krzywdy mojemu Dziadkowi do Orzechów! Proszę, nie rób mu krzywdy.

Narrator-

I Klara oddała wszystkie swoje najpiękniejsze zabawki za brzydkiego, drewnianego Dziadka do Orzechów.

Rano kiedy Klara się obudziła zobaczyła obok swojego łóżeczka mamę i ojca chrzestnego, Pana Droselmajera, Klara chciała im opowiedzieć o Mysibabie i o Dziadku do Orzechów i o Pirlipacie, ale Mama powiedziała

Mama-

....spokojnie to tylko zły sen, coś złego ci się przyśniło... Wstań, twój ojciec chrzestny przyprowadził do Ciebie gościa.

Narrator-

Gdy mama zaprowadziła Klarę do salonu tam czekał już na nią piękny młodzieniec

Mama-

....ten miły młodzieniec to kuzyn ojca chrzestnego.

Klara od razu poznała młodzieńca-

tak to przecieżDziadek do Orzechów

Narrator-

Młodzieniec uśmiechnął się,
A mama zaprosiła wszystkich na kolację.

Mama-

moi drodzy nakryłam do stołu, zapraszam wszystkich, już czas.

Narrator-

Czy to był tylko sen?

Tylko ojciec chrzestny uśmiechał się tajemniczo.....

Anna-
ach Klaro, już nie boję się Dziadka do Orzechów.

Rozpoczyna się walc i w jego rytmie Klara i Anna zapraszają dzieci do wspólnego tańca.